

do pieśni słowa i życia, na chwałę Marji. Pozdrawia Ją anioł, jest stąd bardzo zaszczycony, wielbi ją świat cały powtarzając anielskie Ave Marja... Więc „Boga nie zna i Ewangelji nie rad, kto temu przygania, gdy my to z nieba pozdrowienie często powtarzamy“.

Cieszy się natomiast, że Naród Polski, już u kolebki swego politycznego bytu, zanosi pienia do Marji i układa pieśń „Bogarodzica“. W tej pieśni — modlitwie mówi Skarga „pokazuje się prawa, a szczerą wiarą katolicka... a to w tem jednym słówku i tytule Panny Przenajczystszej“. Wychwała rycerstwo, że z tą serdeczną modlitwą na ustach szło na ogromne hufce nieprzyjacielskie, i stąd rozpraszało wroga skromnymi swymi siłami, rozszerzając granice od morza do morza. Już za czasów ks. Skargi z Polskim Narodem zrosło się silne przekonanie, że Marja szczególnie ukochała nasze królestwo, że jest wszechwładną Panią i Opiekunką, „na Jasnej Górze Królową“. Dlatego tem większe racje miał natchniony kaznodzieja, kiedy wzywał, by wszystkie polskie serca stanęły u tronu Marji, śpiewając Jej chwałę potężnym akordem, by w szkole Matki swej i Królowej uczyły się żyć i pragnąć, jak przystało na dzieci Niepokalanej. Sam stanął w pierwszych szeregach rycerzy Marji. On tak wielki, bez trwogi i skazy, lęka się, by nie sprzeniewierzyć się w służbie Niepokalanej. Dlatego w proroczym natchnieniu woła: „Niech język mój do ust moich przylgnie, jeśli Cię kiedy zapomnę Najdroższa Dziewico, Najpiękniejsza Oblubienico Boga mego, Najpierwsza po Chrystusie pociecho i słodkości moja“. Chciał Polskę całą rzucić do stóp Marji.

Zaczął więc od Króla. Z Zygmuntem III bowiem niejednokrotnie jeździł do Częstochowy, by tam u cudownej Panienki i Królowej wyprosić pomoc i czułą opiekę niebiańską nad Polską. Mamy niejedną wzruszającą fakt z życia Skargi na dworze królewskim: młodziuchnego królewicza, przyszłego Jana Kazimierza, ofiaruje Matce Majów. przed obrazem Niepokalanej i św. Kazimierza w Wilnie. Królewicz ten zostanie wiernym Marji owszem, poświęci nawet Naród Matce Najów. w r. 1656 (1. IV.).

A kiedy już jako starzec, widział Ojczyznę w niebezpieczeństwie wojny, wraz z królową udaje się do Matki Najów. w Trokach i tam błaga o błogosławieństwo dla oręża polskiego na wyprawę Smoleńską.

Już jako spracowany kapłan prosi o uwolnienie od obowiązków kaznodziei królewskiego; Zygmunt III odkładał dzień pożegnania do uroczystości swych imienin. Rozstanie było rzewne, wycisnęło bowiem łzy rodzinie królewskiej za tyle opieki ojcowskiej ze strony Skargi i za prowadzenia Polski do tronu Marji. A i ostatnie chwile życia Skargi, spracowanego na niwie swojej Ojczyzny, są jeszcze nie słabnącą miłością dla Matki Najświętszej.

Wielewicki przekazuje nam bowiem łacińską notatkę o charakterystycznej okoliczności, towarzyszącej śmierci Skargi.

Oto kiedy przestawało na wieki bić gorące serce Złotoustego czciciela Marji, w tej samej chwili dogasała świeca, którą Skarga własnoręcznie ułzył i przesłał na ołtarz Panienki Częstochowskiej.

Serce jego przestało bić, zamilkły na wieki wymowne jego usta, ale duch żyje, słowa przemawiają, uczą jak żyć dla Boga dla Ojczyzny i bliźnich i jak umierać święcie. Dlatego ks. Skarga stał się wielkim duchowym nauczycielem Narodu. Zatem należy mu się cześć od wszystkich, a szczególnie od Sodalicyj. On je bowiem uczy jak praktycznie kochać Marię, każe cenić Kongregacje Marjańskie, według niego są to ogniska wielkich dzieł, cnoty, pobożności i świętości. Jak wiele spodziewał się po Sodalicyjach, świadczy tem fakt, że w r. 1584 donosi do Rzymu z wielką radością o założeniu Kongregacji Marjańskiej dla studentów Akademii Krakowskiej.

Mają więc Sodalicje szczególne racje uczcić tego wielkiego syna Niepokalanej, zwłaszcza w rocznicę 400-lecia jego urodzin. Szerzymy więc cześć Skargi, a da Bóg, że Kościół ukaże nam go w aureoli Świętych. Dopiero wówczas ks. Skarga będzie skutecznie wstrząsał sumnieniami polskimi, przyświecał z nieba Narodowi jako uosobienie miłości Boga, Niepokalanej Matki Chrystusowej, ukochania bliźniego i serdecznej miłości Ojczyzny.

Ks. Aleksander Kot T. J.

PROGRAM

Trzynastego Zjazdu Związkowego Prezydentek Sodalicyj Pań Wiejskich
w dniach od 24—26 czerwca 1936 we Lwowie, w klasztorze S. Coeur, pl. św. Jura 1.

We środę, 24 czerwca o godz. 6 wieczorem otwarcie Zjazdu nabożeństwem z nauką, poczem:

I. Posiedzenie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie Zjazdu przez Ks. Moderatorkę Związku O. Fr. Kwiatkowskiego T. J. Podzięką Sodalicyi lwowskiej i Matkom Zgromadzenia Sacré-Coeur. Uczenie sodalisek, zmarłych w roku sprawozdawczym.